

# Patrzeć złym okiem

Patrzeć złym okiem, że ktoś jest dobry – oto ważny wątek dzisiejszej Ewangelii. Ale to również dzisiaj trudny problem w relacjach między ludźmi. Bo ktoś nie potrafi się cieszyć z tego, że kogoś spotkało dobro. I nie tylko nie umie się cieszyć, ale nawet zapada w stan wrogości, niechęci względem tego, komu dzieje się jakieś dobro. Niedawno trąba powietrzna zniszczyła wiele domów. Niektóre trzeba po prostu zburzyć i budować od nowa. Współczujemy tym ludziom, złożyliśmy dla nich ofiarę, która, jak liczymy, przyczyni się do poprawienia ich trudnego losu. Ale kto wie, czy za chwilę ich sąsiedzi, którzy w niczym nie ucierpieli, nie zaczną patrzeć złym okiem na tych drugich, gdy wreszcie uda im się znowu postawić nowy dom, urządzić ładne obejście? Jest wiele sytuacji w życiu, w których ludzie zaczynają na siebie patrzeć złym okiem. Okiem wrogim, okiem pełnym niechęci, zawiści. Bo kogoś drugiego spotkało dobro. Przedziwna to reakcja, ale – niestety – dość częsta wśród ludzi. Warto dzisiaj pomyśleć, czy taka postawa nie ma miejsca również w moim życiu. Czy nie patrzę złym okiem na swojego sąsiada, na przyjaciela, po prostu na bliźniego swego. Bożej dobroci i hojności starczy dla wszystkich. Nie warto tej dobroci trwonić, ani – tym bardziej – komukolwiek jej zazdrościć.